

Autorka Hey, I slept with your crush

JULIA KUBICKA

HE'S KINDA

HOT



Copyright © 2023

Julia Kubicka

Wydawnictwo NieZwykłe

All rights reserved

Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja:

Anna Adamczyk

Korekta:

Katarzyna Chybińska

Karolina Piekarska

Redakcja techniczna:

Paulina Romanek

Projekt okładki:

Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8320-420-8

JULIA KUBICKA

HE'S KINDA HOT

OŚWIĘCIM 2023

*Dedykuję tę książkę Patrycji, bez której by nie powstała,
i Karolinie, która doskonale wie dlaczego, a także: wypalonym studen-
tom, „naprawiaczom”, entuzjastom bezcelowego analizowania rzeczy-
wistości o trzeciej nad ranem oraz zodiakalnym rybom.*

Playlista

She's Kinda Hot – 5 Seconds of Summer

Angry Woman – Ashe

Wasted Potential – Lindsay Liebro

Do It To Myself – Nova Miller

Snap Out Of It – Arctic Monkeys

Tell Me Baby – Red Hot Chili Peppers

Is There Something in the Movies? – Samia

Anti-Hero – Taylor Swift

Late Night Talking – Harry Styles

Panic Attacks in Paradise – Ashnikko

Victims of Love – Good Charlotte

Fever – Zfeelz

Don't Want My Heart – Sarah Cothran

Kissaphobic – Make Out Monday

Diet Mountain Dew – Lana Del Rey

Midnight Rain – Taylor Swift

Body And Mind – Girl in Red

Angels – The xx

Everything I Wanted – Billie Eilish

Best Friends – 5 Seconds of Summer

Baby Blue – Luke Hemmings

Prolog Młodzi i Głupi

Jedno z najczęstszych kłamstw, jakie mówią ludzie żałujący rzeczy, które zrobili, to: „byłam młoda i głupia”. Jasne, byłaś młoda, ale nie głupia. Zrobiłaś coś, bo miałaś na to ochotę, a dopiero kiedy dopadły cię konsekwencje, dotarło do ciebie, że być może nie powinnaś czuć nieodpartej chęci zachowania się w ten sposób.

Zapytacie mnie – co takiego zrobiłam?

W sumie to nic do szpiku kości złego, raczej rzuciłam luźnym pomysłem, ponieważ byłam „młoda i głupia”, a każda impreza, na którą poszłam jako studentka, wyzwała we mnie demona zainteresowanego czynnościami dla ekstrawertyków, żebym potem ja, jako trzeźwa introwertyczka – żałowała literalnie każdego słowa, które padło nocą z moich ust.

Potrzebujecie przykładów? Podam wam chyba najbardziej znaczący, który jawi się jako ja i Carla Rogers, czyli moja daleka koleżanka z roku, z którą zamieniłam wcześniej w przelocie może trzy słowa, siedzące na obrzeżu fontanny przed budynkiem bractwa Jakkolwiek Się Ono Nazywa i uważające, że mamy więź.

Zaprzyjaźnianie się w ten sposób, zwłaszcza pomiędzy kobietami, jest naprawdę świetne. Niech pierwsza rzuci kamień ta, która nigdy nie była pocieszaną albo pocieszającą dziewczyną w barze! Jednakże między mną i Carlą pojawiła się nie tylko seria bluzgów na tych okropnych, zdradzających facetów, którzy nie potrafią zrobić ani prania, ani kolacji, o nie, gdyby to było tylko to – prawdopodobnie nie uznałabym się rano za „młodą i głupią”. My obmyśliłyśmy plan, w rzeczy samej konspirację, która miała złożone, rozwinięte punkty, jakbyśmy tworzyły kompleksowy projekt na zaliczenie semestru u najbardziej zdziadziałego profesora.

Projekt nazwałyśmy Udupić Dupka, zasobami miały być moje zdolności dziennikarskie, jej obszerna wiedza oraz numer telefonu kolesia, którego sama określiłam jako „trochę gorącego”. Ale tylko trochę, ponieważ on bardzo dobrze o tym wiedział, więc kim bym była, gdybym przyznała mu rację?

Siedząc zatem na tej fontannie, z przepiękną Carlą Rogers, czując się jak bogini zła, zapisałam Nicka Allena na swojej liście kontaktów. Wtedy nie miałam jeszcze pojęcia, że podjęłam jedną z tych decyzji, o których mówi się, że należą do „młodych i głupich” ludzi.

03:07 a.m.

Ja: Jak mam udać, że trafiłam na twój numer przypadkiem?

Ja: No wiesz, jak w opowiadaniach w internecie.

Poklepałam dogorywającą Carlę po ramieniu, ponieważ właśnie zaczęła mamrotać coś do krzaka.

03:10 a.m.

Ja: Już wiem!

Ja: Kochanie, dziękuję ci za niesamowitą noc, byłeś cudowny!

Ja: Ojej, to chyba pomyłka ;)

Nie odpisał, ale nie miałam się czemu dziwić, ponieważ gdy tylko uniosłam byłą dziewczynę Nicka Allena na swoim ramieniu, by mogła dokończyć wymiotowanie w bardziej ustronnym miejscu, dostrzegłam, jak niewzruszony ich zerwaniem chłopak obściskuje się z inną.

Miał do tego prawo, a ja dałam sobie prawo zabawienia się nim tak, żeby na zawsze zapamiętał Carlę Rogers i to, że nie rzuca się upokarzająco kobiet na imprezach, bo co jeśli znajdą sobie koleżankę jedzącą takich facecików na śniadanie?

1. Sodomia i Gomora – moje ulubione drinki

04:15 p.m.

Nick: Dokąd poszłaś?

Ja: ?

Nick: Podziękowałaś mi za noc, szukałem cię później na imprezie, gdzie jesteś?

Nick: Hanna?

Masz nieodebrane połączenie od Nick.

Przemierzanie kampusu podczas jednej z bardziej szalonych nocy bywa nie lada wyzwaniem. Nie lubiłam przesadzać z alkoholem, ponieważ kiedy siadałam do kieliszka, potrafiłam wytrwać przy nim bardzo długo, co skutkowało późniejszym leczeniem kaca mordercy o poranku.

Uwielbiałam za to obserwować, jak tłumy ludzi przepychają się między sobą w wąskich korytarzach budynku, rotując pomiędzy kuchnią, pokojami a łazienką – najlepiej jednak w momencie, w którym sama nie musiałam się nigdzie dostać.

Odprowadzenie Carli do sypialni granoczyło z cudem. Dziewczyna marudziła mi nad uchem, jak bardzo kocha Nicka Allena i że obiecał jej niebo, dlatego z politowaniem klepałam ją po plecach, co jakiś czas odgarniając jasne włosy koleżanki.

Co z tego, że obiecał ci niebo? Ściągnął cię do piekła, pomyślałam, łokciem rozpychając się pomiędzy grupką koleśki koczujących pod drzwiami jednego ze swoich kumpli, który widocznie bardzo potrzebował wolnej przestrzeni.

Pokręciłam głową z lekkim niedowierzaniem, po czym mocno objęłam Carle w tali.

– Przyniosłaś nam ją w ofierze? – zawołał chłopak, szczerząc się głupio.

– Udam, że tego nie powiedziałaś, Ashton.

– Daj spokój, Ivy, wiesz, że się zgrywam. – Złapał mnie za biodro, więc uderzyłam go nadgarstkiem z ciężką bransoletką, choć chciałam pięścią. – Potrebujecie pomocy? – Skinął na niemal przewieszoną przez moje ramię koleżankę.

Wzdychając, odgarnęłam jej włosy do tyłu, a potem, czując, że zaraz mnie przeważy, zdecydowałam się skorzystać z propozycji Ashтона Griffina.

Nie byliśmy przyjaciółmi, ale nazwałabym nas bardziej znajomymi, niż zupełnie przypadkowymi studentami, których łączy jedynie marnowanie młodości na tym samym wydziale. Dzielił pokój z chłopakiem mojej współlokatorki, w ten sposób zdarzało nam się czasem przesiadywać w swoim towarzystwie, oglądając teorie spiskowe na telewizorze, który wytrzasnął chyba jeszcze z poprzedniego stulecia.

– Hej, Carla – zwrócił się do niej przymilającym głosem, na co odburknęła tak, jakby miała zaraz zwymiotować. Niósł ją jak księżniczkę. No dobrze, księżniczkę meneli, ale podziwiałam ją za to, że nieustannie wygląda całkiem dobrze, choć zrobiła się trochę zielonkawa na twarzy. – Co się stało?

– Zgadnij. – Sprawdziłam swoją komórkę, odrzucając kolejne połączenie od Nicka. Może gdybym wciąż nie była podchmielona, zrezygnowałabym ze swojego cudownego pomysłu, który nie mógł skończyć się dobrze, ale podpita Ivy, to bardzo odważna i wygadana Ivy.

Ja: Nie jestem Hanną, podziękowałam ci za wymagowaną noc, żeby rozpocząć rozmowę.

Nick: Och...

Odpisałam mu, obserwując, jak Ashton pomaga koleżance uklęknąć nad muszlą klozetową. Sprawiał wrażenie zatroskanego, więc uśmiechnęłam się pod nosem.

– Nie wiem – rzucił. – Ktoś dosypał jej czegoś do drinka?

– Nie – westchnęłam głęboko.

– Więc co się stało?

– Nick Allen się stał! – wypaliłam może trochę zbyt głośno jak na miejsce publiczne, w którym się znajdowaliśmy.

Chłopak mocno się skrzywił.

– No tak.

– Ehe. – Wzruszyłam ramionami. – Może następnym razem powiesz swojemu znajomemu, żeby nauczył się trzymać fiuta w spodniach, bo obściskiwanie się na imprezie, na oczach laski, którą rzuciłeś parę godzin wcześniej, nie jest ani trochę w porządku i ani trochę zdrowe.

– No właśnie! – poparła mnie Carla, łapiąc się mocno za brzuch.

Kiedy zawartość jej żołądka wyłynęła na światło dzienne, oboje z Ashtonem obróciliśmy się w przeciwną stronę, żeby nie skończyć podobnie.

– Co ja mogę? – Zaczął zaplatać jej bardzo niestabilnego warokcza, dlatego wrzucając komórkę do podręcznego plecaka ze skóry syntetycznej, ukucnęłam przy Carli i przejęłam rolę Grifina.

– Jesteś jego kumplem, jeśli nic z tym nie robisz, jesteś też częścią problemu.

– Właśnie tak! – Carla uniosła dramatycznie pięść, niby przekazywała jakiś bardzo ważny statement.

– Nie no. – Podniosłam wzrok na trochę zdezorientowanego Ashtona. – Wiem, że to nie jest twoja wina. – Wyciągnęłam z kieszeni szortów klucze i podałam je chłopakowi. – Przyniesiesz kosmetyczkę z mojego pokoju? Jest przykryta różowym szlafrokiem. Na pewno ją zauważysz.

– Po co?

– Pomogę Carli zmyć makijaż i zaprowadzę ją prosto do łóżka.

– O tak – mruknęła, kiedy opierała czoło na desce klozetowej, nieustannie mi kibicując. Krzywiąc się pod nosem, uniosłam jej głowę i ułożyłam ją na własnej dłoni, aby nie obudziła się z nową generacją pryszczycy na swoim czole. – Dzięki, Ivy – palnęła. – Nieważne, że ludzie mówią, że jesteś trochę walnięta, kocham cię...

Oddychając głęboko, pokiwałam głową, a następnie usiadłam ze skrzyżowanymi nogami przy niej i odprowadziłam wzrokiem jeszcze niepewnego, w co się właśnie wplątał, Ashtona do wyjścia.

Czekając na Griffina, gdy Carla nuciła pod nosem – bardzo adekwatnie – *Staying Alive* od Bee Gees, sięgnęłam po swój smartfon.

Nick: Nie ma za co, też dziękuję, było cudownie.

Ja: Jesteś niezłe uległy, błagałeś mnie o litość.

Nick: Ja ciebie? To ty się witaś, jakbyś nigdy wcześniej nie widziała kutasa.

Ja: Naprawdę?

Ja: Myślisz, że podziękowałabym ci za noc z twoim kutasem?

Ja: Dziękuję za te głębokie konwersacje, za twoje palce, usta, za to, że byłeś na kolanach.

Nick: ?

Przewróciłam oczami do telefonu, choć w tym samym momencie uśmiechnęłam się zawadiacko.

Ja: Czyli jednak nie jesteś w to taki dobry, jak mówią?

Co jakiś czas obserwując koleżankę, desperacko uderzającą łokciem o ubikację i nieustannie podśpiewującą kultową melodię, wróciłam do prowadzenia rozmowy z typem, który doprowadził ją do tego stanu nędzy i rozpacz.

Nick: Nie rozumiem?

Ja: Domyślam się ;)

Ja: Popracuj nad techniką, słonko.

Nick: Słucham? Chcesz mnie instruować, jak obchodzić się z kobietami? Po tej wyimaginowanej nocy?

Nick: Znam się na kobietach, zaufaj mi.

Parsknęłam śmiechem, przysłaniając usta ręką. Przez alkohol płynący w moich żyłach nie do końca panowałam nad swoimi reakcjami, więc podciągnęłam jedną nogę pod brodę i przygryzłam mocno dolną wargę, chcąc się uspokoić.

– Co się stało? Pokaż mi... – powiedziała studentka dziecinnym tonem, lecz ona tym bardziej nie panowała nad niczym, zatem przez przypadek wrzuciła wszystkie swoje włosy do muszli.

– Carla! – Chciałam odciągnąć ją od wody, niestety ona nagle upadła plecami na podłogę, a ja wylądowałam na niej, bo poleciałam zaraz za nią, jakbyśmy były w komedii romantycznej. – O mój Boże. – Zacisnęłam powieki, bo poczułam jak jej mokre włosy przykleiły się do mojego policzka.

Dziewczyna zaczęła chichotać.

– To było seksowniejsze niż cokolwiek, co zrobił mi jakikolwiek facet – palnęła. – Dlaczego muszę czuć pociąg akurat do nich?

Ułożyłam się tuż obok Carli, nie dbając o to, że pokładamy się w akademickiej łazience, patrząc dramatycznie w sufit. Czułam, że właśnie rodzi się przyjaźń na lata. I w sumie to miałam rację, aczkolwiek w tamtym momencie ani trochę nie przewidziałam finału, do którego chcę wraz z wami dojść w tej historii.

– Co nie? – Przetarłam twarz dłonią. – Chociaż musisz mieć naprawdę okropne doświadczenia, skoro wyławianie twoich włosów z kibla uznałaś za seksowne.

Carla znów zachichotała, natomiast gdy Ashton wrócił do nas z kosmetyczką, o którą prosiłam, podając mi klucze, dziewczyna niby zapomniała o swoim wcześniejszym wyznaniu i wypaliła szeptem:

– Griffin to ciacho.

Zorientował się, że potrzebujemy właśnie większego wsparcia, więc zniknął jeszcze na chwilę. Odprowadziłam wzrokiem jego tyłek, a potem zgodziłam się z Carłą.

– Jest przystojny, masz rację.

Wymieniłyśmy spojrzenia, powoli siadając, a gdy znów zobaczyłyśmy twarz Ashtona, jak na zawołanie obie zaczęłyśmy się głośno śmiać.

– Okej, co tu się stało? – Wskazał na nas. – Próbuje wam pomóc, a wy się ze mnie nabijacie, tak nie będzie! – Rzucił swoją koszulkę oraz spodenki sportowe, które przyniósł dla Carli, ponieważ nie wiedzieliśmy nawet, czy ona w tym momencie posiada klucz do własnego pokoju oraz gdzie dokładnie to pomieszczenie się znajduje. Raczej wyszłam z założenia, że ją przenocuję, natomiast chłopak słusznie załatwił dla dziewczyny ubrania, ponieważ w moje mogłaby się nie zmieścić.

Nie mówię tego z wyższością ani z chęcią zaznaczenia, że jakiś facet zwrócił uwagę na to, że jestem drobniotką i słodziutką. Nie ma we mnie nic słodziutkiego, natomiast moje dojrzewanie ewidentnie zrobiło mi na złość, zatrzymując się na etapie dwunastolatka. Tak. W formie męskiej, chociaż jestem przekonana, że istnieją dwunastoletni chłopcy, którzy mają większe cycki niż ja.

Carla należała do wysokich, młodych kobiet, z pięknymi, krągłymi pośladkami i piersiami, które nie tyle były spore, co nie opadały, a przyjemnie dla oka falowały w obcisłych bluzkach, które nosiła. Przypominała Sydney Sweeney, przy okazji zasadnie gustując w Jacobach Elordich.

Zastanawianie się nad tym, na ile dziewczyna rzeczywiście przypomina lubianą przeze mnie aktorkę, przerwało mi uczucie tysiąca małych szpileczek wbijających się okrutnie w skórę. Ashton bowiem chwycił za słuchawkę prysznicza i polał nas obie wodą w zemście za to, że nabijałyśmy się z niego, gdy przyszedł.

– Hej, przestań! – Carla pisnęła, próbując prosto podejść do Griffina, aby wyrwać mu narzędzie zbrodni z dłoni. Ja tymczasem ze śmiechem zaczesalam włosy do tyłu i starlam tusz do rzęs płynący z mojego policzka, wraz z czarnym, brokatowym cieniem.

Wykręciłam tank top z Lady Gagą, który sama postrzępiłam, czując, że moje intencjonalnie zbyt duże szorty przyklejają się do kabaretek, a woda zaraz zacznie pływać w conversach.

– Ashton! – Carla pisnęła, znowu uwieszając się na ramieniu chłopaka, który mocno złapał ją w tali, by się nie wyróciła.

Zrobiłam im zdjęcie, natomiast w chwili, w której oboje mieli już przynajmniej trzy bardzo estetyczne fotki, drzwi łazienki otworzyły się z łoskotem, a w nich stanął Nick Znam Się Na Kobietach Allen.

To było silniejsze ode mnie. Uniosłam brew, mierząc go od góry do dołu, przy okazji próbując nie ryknąć znów śmiechem, bo to pretensjonalne zdanie, które napisał, dźwięczało w mojej głowie niczym bardzo żenująca mantra.

– Usłyszałem krzyki, myślałem, że ktoś umiera. – Zrobił minę, jakiej nigdy nie chciałabym dostrzec w swoim kierunku, choć doskonale wiedziałam, że zaraz przeniesie to spojrzenie na mnie. Nick miał tendencję, by patrzeć na ludzi z góry, jakby uważał, że jest od wszystkich lepszy, ponieważ jego ojciec inwestował w wydział ekonomiczny uczelni.

– To twoja wina – mruknęła Carla. – Jesteś fiutem, więc zostałam cię dla Ashtona!

– Mm, cóż za wspaniały wybór, szkoda, że Ash ma resztki godności, prawda? – Podniósł wzrok na niego, ale Griffin jedynie westchnął, jakby cała ta sytuacja go zirytowała.

Chciałam coś powiedzieć, jednak czułam się przy nim jeszcze mniejsza, niż byłam w rzeczywistości, ponieważ nawet po całej nocy picia wódki i seksie z nieznaną mi Hanną pachniał

jak milion dolarów i tak samo wyglądał. Przyprawiał mnie tym o dreszcze obrzydzenia.

– Daj spokój, Nick, wiesz, jaki bywasz, dlatego odpuść. Pomogę Carli się ogarnąć, nie jesteś nam do niczego potrzebny – odezwał się Griffin.

– O! Właśnie tak! – skandowała dziewczyna.

Wtedy przypomniałam sobie, że przecież jest cheerleaderką akademickiej drużyny futbolowej, dlatego musiała mieć potężnego ducha walki.

Allenowi nie spodobało się to, co padło z ust jego kolegi, ale postanowił go zignorować, koniec końców patrząc na mnie, ponieważ nieprzerwanie, z rękoma skrzyżowanymi na piersiach, poirytowana obserwowałam jego profil.

– A tobie o co chodzi?

Wzruszyłam ramionami, dlatego również uniósł brew. Wgapialiśmy się w siebie przez moment w zupełnej ciszy. Nie wyglądaliśmy jak dwójka dorosłych ludzi, którzy nawiązali pierwszą interakcję w życiu. Raczej przypominaliśmy bardzo skłócone rodzeństwo, w którym on był starszym bratem w błękitnej, rozpiętej do połowy koszuli, noszącym drogie zegarki, a ja młodszą siostrą w postrzępionych, ciemnych włosach, z zawsze przy-ciemnionymi powiekami i w kabaretkach.

Definitywnie należeliśmy do trochę innych światów, co dało się zauważyć podczas tego jednego spotkania.

– Robisz im zdjęcia, żeby potem mogła wysłać je mnie? – Nick zrobił krok w moją stronę. Ashton i Carla wpatrywali się w nas, jakby byli pod wpływem jakiegoś zaklęcia.

Uniosłam głowę, by spojrzeć Allenowi w oczy, różnica wzrostu między nami mogłaby zostać nazwana wręcz groteskową.

– Nie – odparłam dość słabo, choć zapewne nie wiedział, że to akurat nie jest mój naturalny ton mówienia. – Nikt tu nawet nie wspominał o tobie. – Uśmiechnęłam się słodko.

Nick raz jeszcze omiółtł wzrokiem mnie, a potem Carłę i Asthona, by wreszcie, posyłając mi ostatnie spojrzenie, wyjść z łazienki. Kiedy zniknął, kamień spadł mi z serca, zresztą chyba podobnie jak pozostałym.

– Dupek – mruknęłam nieznacznie, wypakowując z kosmetyczki swoją pielęgnację. – Dasz radę wziąć prysznic sama? – zapytałam dziewczynę, która pokiwała energicznie głową. – Ash, mogłybyśmy prosić cię jeszcze o ręcznik? Nie pomyślałam wcześniej, ale potem leżałyśmy na ziemi i ktoś tu miał włosy w muszli.

– Fuj, Ivy, miałaś włosy w muszli? – Carla schowała usta za dłońią.

– Tak – odparłam zupełnie poważnie, ponownie patrząc błagalnie na Ashtona, aż w końcu zgodził się i doniósł nam potrzebny ekwipunek, by ostatecznie się z nami pożegnać.

Nick Znam Się Na Kobietach Allen sprawił, że atmosfera stała się nieprzyjemna i gęsta. Strasznie działał mi na nerwy, choć z drugiej strony byłam w stanie wyobrazić sobie tę niechęć, którą czuje się, gdy twój kumpel zacznie umawiać się z twoją byłą. Jednak my tylko się wygłupialiśmy, a on przylaźł i zepsuł zabawę, kierując uwagę na siebie.

Kiedy Carla jeszcze się myła, a ja siedziałam już pod ścianą, czekając na zakończenie jej wieczornej rutyny, stukiałam palcami w ekran wyłączonego telefonu. Wiedziałam, że nie powinnam tego robić, ale pijana i trochę zdenerwowana postanowiłam dokończyć to, co zaczęłam.

„Znam się na kobietach, zaufaj mi”, mhm, jasne, już widzę, jak się znasz, palancie.

Ja: Powiedział każdy facet, który wyłączył światło, nie zdjął skarpetek, wcisnął kochankę pod kołdrę, zachowywał się jak przedszkolak, który nie chce jeść warzyw, mając założyc przerwatywę, i doszedł w pięć minut, a potem od razu zasnął.

Nick: O woah, rozszyfrowałaś mnie!

Nick: Właśnie tak robię, dodatkowo co pięć minut pytam, czy doszłaś.

Ja: Błagam cię, co pięć sekund, po pięciu minutach ty już śpisz.

*Nick: Po dwóch**

Prychnęłam. No proszę, w rzeczywistości wprowadzał nerwową atmosferę, ale wirtualnie miał dystans do siebie?

Nick: Ale to dlatego, że jesteś taka piękna ;)

Na to się nawet uśmiechnęłam, ponieważ to rzeczywiście był uniwersalny tekst tego typu kolesi. Punkt dla Nicka.

Nick: Co mi pozostaje, skoro kładziesz się jak kłoda, nie mówisz co lubisz, udajesz, że jęczysz i pytasz „czy już?”

Ja: Winna.

Ja: Widocznie oboje jesteśmy w tym świetni.

Ja: Najlepszy dwuminutowy seks w moim życiu!

Nick: W moim też!

Nick: I najdłuższy!

Nick: Dobra, ale skoro nie jesteś Hanną, to kim?

– Skończyłam, możemy iść spać?

– Jasne, kochanie – powiedziałam z rozczeniem, widząc, jak smutna, zmęczona, struta i poszkodowana Carla topi się w ubraniach Ashtona. Pomogła mi wstać, dlatego objęłam koleżankę w pasie i razem z nią ruszyłam przez korytarz prosto do pokoju.

Na naszym piętrze ktoś od czasu do czasu jeszcze przebiegł albo zawołał coś głośno, ponieważ impreza nieustannie trwała, ale mieszkając w bursie nauczyłam się tego, że dla jednego piąta rano to bardzo wcześnie, a dla drugiego – bardzo późno.

Chciałam otworzyć drzwi kluczem, jednak mimo że swobodnie przeszedł przez zamek, nie byłam w stanie wejść do środka.

– Cindy! – jęknęłam, kładąc czoło na drewnianej strukturze wejścia.

– Mówiłam ci, że będziemy zajęci! – odkrzyknęła, dlatego nie słuchając dalej jej prośb, bym przeniosła się do Ashtona, właśnie tam zaciągnęłam Carlę.

– Co się dzieje? – Dziewczyna grzecznie szła za mną.

– Cindy i Mitchell aktualnie konsumują swój związek – mruknełam tylko trochę zgryźliwie. – Możemy albo się dołączyć, albo spadać.

– To chamskie, że cię wyrzuca.

– Nie, to raczej działa w obie strony. – Wzruszyłam ramionami. – Uprzedzała mnie, że to się może stać, także spędzimy wieczór na oglądaniu teorii spiskowych.

– Wieczór? Jest piętnaście po szóstej rano – przypomniała mi Carla, niepewnie patrząc na to, jak bezceremonialnie otwieram drzwi Griffinowej komnaty.

– Czekałem na was. – Nie musiałam nawet niczego tłumaczyć, Ashton wskazał na łóżko Mitchella, które nam przygotował. – Studia są piękne.

– Sodomia i Gomora – skomentowałam.

– Moje ulubione drinki – rzucił chłopak w odpowiedzi, dlatego zarechotałam.

Położyłam się w łóżku razem z Carlą i obie odplynęłyśmy, kompletnie olewając Nicka Allena oraz jego cenne opinie.

06:32 p.m.

Nick: halo?

Nick: ???